Beteo, Meow (ft. ReTo)

Znowu miałem żyć, ale znowu umieram
i nie wiem, co się dzieje ze mną
Ona leży zapatrzona w iPhone'a
i wbija szpony w moje plecy drugą ręką

Moi ludzie dolewają do coli setkę wódki,
bo ciągle tu za nimi węszą.
Mam najwięcej pieniędzy w moim życiu,
a i tak boje się co będzie za miesiąc,
bo gubię te pieniądze jak wi-fi
Czemu Prada się rozbiera u diabła?
Ty nie pytaj mnie o hasła do kont
może wyjedziemy z miasta na rok

Potrzebuję tylko trochę zrozumienia, braku stresu
Twoich ust, twojej cipki, argumentów
Dlaczego jestem zły, zły, zły?
Mała, uwierz, byłbym gorszy gdyby tylko nie Ty
Mam już dosyć nielojalnych sztuk
i tego ze mój braciak tyra za dwóch
Wiem ze bywam niepoważny w chuj,
ale nie chce tej wódy wylać na bruk
Kiedyś GG oznaczało Gadu-Gadu
Dzisiaj wszyscy w Gucci, ale bez wyrazu
Ja ze składem znowu siadam do obiadu
i nie mówię podaj, tylko proszę panią, a ja

Ciągle czuje się zmęczony
Nie mogę się położyć
Nie umiem spać
Nie wiem czego chcą ode mnie demony
Musze je przerobić na miał
Nie wiem czego chcą ode mnie demony
Musze je pogonić jak meow
Nie wiem czego chcą ode mnie demony
Nie dam się zniewolić na bank

[ReTo:]
Niektórzy mi próbowali wmówić,
żebym nie próbował łapać,
bo i tak tego nie będę miał.
Pamiętam, jak dali buty z Pumy mi na pracownicze
Tego lata nie było mnie jeszcze stać
Chciałem na wakacje, tak jak Goofie.
Teraz tam spakuje buty te,
co nie było mnie wcześniej stać.
Pospłacałem, kurwa, wszystkie długi,
to się mogę poczuć suchy.
Może chciałbyś bym Ci w kredo dał?
Jak teraz u mnie jest all right,
to każda bea węszy szmal.
Nie zobaczysz ni łez, nigdy żal,
choć w oczach strata jest, serce głaz.
jest coś czego na zdjęciach nie mój ból
demon mi myśli wkręca
w łeb tu gwóźdź
żyjesz dla publiki, chcą chleba i igrzysk
choć czasem wymaga to zejścia z nóg
a ja pragnę kochać ten brud jeszcze bardziej
gdy znów dojeżdżamy gdzieś wpół do 12
gdy wejdę na scenę, ty pewnie już zaśniesz
wiem mała że tam jesteś i nie jest mi łatwiej
chciałem coś na receptę
ale wolę trawkę

ale wolę trawkę
ale wolę trawkę
Ty wstaniesz, ja zasnę!

Ciągle czuje się zmęczony,
nie mogę się położyć,
nie umiem spać.
Nie wiem czego chcą ode mnie demony,
muszę je przerobić na miał.
Nie wiem czego chcą ode mnie demony,
muszę je pogonić jak meow.
Nie wiem czego chcą ode mnie demony,
nie dam się zniewolić na bank.